



Wieczorny Rajd „PALMIRY 2016”



Wtorkowy poranek 1 listopada 2016 zapowiadał się dość obiecująco. Wprawdzie było trochę pochmurno, ale od czasu do czasu wyglądało słońce. Jak co roku, po porannym odwiedzeniu rodzinnych grobów następował krótki czas na regenerację sił, by przed godziną 17.00 wyruszyć na miejsce zbiórki Wieczornego Rajdu „Palmiry 2016” pod kinem Wisła na Pl. Wilsona. Kiedyś z tego placu odjeżdżały autobusy linii cmentarnych do Palmir. Jednak już od jakiegoś czasu autobusy do Palmir wyruszają z pętli przy stacji końcowej metra na Młocinach (linia nr C 81). Jako że czasy się zmieniły, kilka osób na miejsce zbiórki przyjechało własnymi samochodami.

Niestety już od południa zaczęły się sprawdzać ponure prognozy pogody. Niebo się zachmurzyło i nadciągnęły deszczowe chmury, z których padał nieustannie deszcz przez całą noc. W tej sytuacji pojawiło się pytanie ile osób, z już zgłoszonych, dotrze na miejsce zbiórki.

W tym roku Andrzej Krochmal napisał specjalny regulamin rajdu w wersji pn. **Wieczorny Rajd na Orientację „Palmiry 2016”**, na który dwa dni wcześniej, opracował kilka wariantów przejścia trasy „Wokół Palmir” do wyboru przez uczestników. Jednocześnie Wojtek Drozda opracował specjalną naklejkę rajdu oraz drugą (już ósmą w tym roku na naszych imprezach) upamiętniającą 40-lecie powstania klubu. Jej wykonania podjął się Piotrek Orłański, który je wydrukował i przywiózł na rajd. Przy tej okazji warto przypomnieć, że organizatorzy z HKT „TREP” PTTK w tym roku obchodzą 40 rocznicę powstania klubu, która zaczęła się od pierwszego klubowego **Rajdu „Śladami Jesieni” w dniu 14 listopada 1976 roku**. Natomiast pierwszy Wieczorny rajd do Palmir w dniu 1 listopada, jak podaje zapis w kronice, odbył się już w 1974 roku. A zatem wypada, że już nieprzerwanie po raz 43 spotykamy się w tym samym miejscu, by udać się na cmentarz w Palmirach, a następnie brukowaną drogą przejść do Krzyża „Jerzyków” w Pocięcie i z powrotem. W swej historii trasa rajdu czasami przebiegała do (lub) z Truskawia do Palmir. Jednak już rok temu (2015) Andrzej Krochmal zaproponował przejście nowo powstałą ścieżką dydaktyczną „Wokół Palmir” przebiegającą do kamienia upamiętniającego zwycięską potyczkę pancerną plutonowego podchorążego Edmunda Orlika we wrześniu 1939 roku oraz po miejscach oznakowanych krzyżami (poza cmentarzem), w których okupanci rozstrzelali mieszkańców Warszawy. Razem ze zwiedzaniem cmentarza trasa liczy sobie około 2 km.

Na miejsce zbiórki jako pierwszy dojechał Andrzej z wnukami; Piotrkim (l. 6,5) i Kingą (l. 11,5) oraz jej koleżanką z podwórka Amelką Kałędkiewicz (l. 9). Kinga uczestniczy w tym rajdzie od 2010 roku i był to dla niej kolejny spacer, a jej koleżanka po raz drugi. Po chwili dojechał Waldek Pawelczuk, Piotrek Orłański z wnuczką Marysią (l. 9,5) też stałą uczestniczką rajdu. Kiedy po 15 minutach dotarł Marek Radzikowski, w umiarkowanym deszczu, w dalszą drogę pojechały dwa samochody z kompletem pasażerów, choć dwa jeszcze były do dyspozycji. Po dotarciu na parking w Palmirach, po krótkiej chwili dojechała jeszcze 4 osobowa rodzina Wąsiewiczów; Marzena i Piotr z dwójką dzieci Jurkiem i Ulą.

Kiedy wszyscy dotarli na miejsce Andrzej wszystkim uczestnikom (13 osób) wręczył opracowane mapy z naniesioną trasą i opisem punktów kontrolnych, pamiątkowe naklejki, a licznej młodzieży (6 osób) także odblaski na nogi i ręce, lampki (czołówki) dla tych co ich nie mieli.

Pierwsze kroki skierowaliśmy do Muzeum Pamięci w Palmirach, gdzie uczestnicy próbowali policzyć symboliczne ptaki na szklanej ścianie muzeum i dać w ten sposób odpowiedź na pierwsze pytanie (punkt kontrolny) naszej trasy. Punktami były miejsca charakterystyczne, często odwiedzane podczas poprzednich naszych wędrówek, ale były też i nowe. Kolejne miejsca czasami przysparzały problemy. Choćby liczenie rzeźbionych liści na grobie Mieczysława Niedziałkowskiego, działacza PPS, czy też słupków w ogrodzeniu nagrobka marszałka sejmu Macieja Rataja lub stwierdzenie południowej strony nagrobka olimpijczyka Janusza Kusocińskiego. Deszcz nadal delikatnie kropił, a parasole trochę przeszkadzały w prowadzeniu zapisków w karcie rajdu. Najmłodszy Piotrek już na wstępie skasował swój parasol, który poszedł w odstawkę, a po

chwili już cała młodzież wędrowała bez użycia parasoli. Przechodząc przez cmentarz tradycyjnie zapaliliśmy znicze na mijanych krzyżach, by w końcu dotrzeć do górujących nad cmentarzem trzech symbolicznych krzyży. I tutaj, po chwili zadumy, zapaliliśmy znicze i udaliśmy się na tyły cmentarza, na oznakowaną ścieżkę dydaktyczną, przy której znajdowały się krzyże w miejscach „dołów śmierci”. Po obejściu cmentarza wróciliśmy na parking, skąd udaliśmy się czerwonym szlakiem turystycznym do Pociechy. Początkowo starą brukowaną drogą, ale już na pierwszym zakręcie drogi postanowiliśmy pójść szlakiem przez las do Ćwikowej Góry, a stamtąd do Pociechy. Piotr z wnuczką postanowili pójść kamienistą drogą do Pociechy, naszą tradycyjną trasą. Długość tych odcinków była porównywalna. Po drodze jeszcze odszukaliśmy trzy miejsca zaznaczone na mapie i po krótkim czasie dotarliśmy do Krzyża „Jerzyków”. Piotr z Marysią już na nas czekali w towarzystwie kolejnego uczestnika rajdu, księdza Ludwika Nowakowskiego z pobliskiej parafii w Izabelinie. Ponieważ obowiązki duszpasterskie zatrzymały Go nieco więc postanowił nas dogonić na trasie. Jednak by stało się tradycji związanej z przejściem jakiegoś odcinka trasy, to samochód zostawił w Truskawiu, skąd przyszedł do Pociechy. Zapaliliśmy kolejne znicze przy aktywnej pomocy najmłodszych uczestników rajdu. Ks. Ludwik poprowadził wspólną modlitwę za tych co ponieśli śmierć w obronie ojczyzny.

W pobliskiej wiacie turystycznej zrobiliśmy sobie krótki odpoczynek, bo pod dachem mniej kapało, choć już nikt specjalnie nie zwracał na trochę padający deszcz. Andrzej częstował zwłaszcza najmłodszych przyniesionymi wafelkami. Znikały w błyskawicznym tempie. Był też czas na wspólne zdjęcie i wspominki o tych, którzy tu dziś nie dotarli. Jak się wkrótce okazało nie byliśmy jedyną grupą wędrującą w tym dniu po Puszczy Kampinoskiej. Po chwili z kierunku Truskawia dotarła około 15 osobowa grupa, która po wysłuchaniu informacji przewodnika poszła dalej w kierunku Palmir. Także i my zaczęliśmy się zbierać do dalszej drogi. Pożegnaliśmy się z ks. Ludwikiem, który poszedł do Truskawia, a my z powrotem do Palmir. Na krótkim odcinku, niebieski szlak turystyczny, przy dwóch krzyżach, odchodził od kamienistej drogi. Po chwili ujrzeliśmy wyraźne światła oświetlonego parkingu przy cmentarzu, na którym wyraźnie przybywało samochodów. Mimo kiepskiej pogody i późnej pory (godz. 20.30) dojeżdżali kolejni przybysze by odwiedzić to miejsce. Już w zeszłym roku zauważyliśmy to budujące zjawisko.

Na zakończenie we wspólnym gronie podziękowaliśmy sobie za wspólne spotkanie i wędrowanie po ciemnym lesie. Mam nadzieję, że opracowana mapka przedstawiająca kilka wariantów pokonania i odwiedzenia miejsc pamięci w tym świątecznym dniu, 1 listopada, będzie inspiracją do kolejnych wypadów i będzie dostępna na stronie www.trino.pttk.pl, gdzie każdy będzie mógł sobie ją wydrukować i spróbować przejść trasę, odszukując zaznaczone punkty kontrolne. Mapa została opracowana i udostępniona przez Jerzego Parzewskiego autora mapy turystycznej pt. „Puszcza Kampinoska”.

Jak pamiętam, był to chyba drugi rajd w padającym deszczu. I choć w mieście był odczuwalny wiatr to w lesie było cicho, spokojnie i nastrojowo. Nawet temperatura z początkowych 8°C podniosła się do 10°C, co stwarzało mimo padającego deszczu, dobre warunki do wędrowania. Pamiątkowe naklejki wklejone do dzienniczków będą nam przypominały ten wieczorny spacer do Palmir. Samochodami wróciliśmy do Warszawy około godziny 21.15 z mocnym postanowieniem, że w następnym roku znów się spotkamy, może przy łaskawszej pogodzie.

wspominał Andrzej Krochmal



Szukanie odpowiedzi na pytanie związane z Krzyżem „Jerzyków” (fot. Piotr Orlański)

Wspólne zdjęcie uczestników rajdu pod Krzyżem „Jerzyków” (fot. Piotr Orlański)

